

Gruzja: Bidzina Iwaniszwili przedstawia rząd

Marek Matusiak

8 października Bidzina Iwaniszwili, lider koalicji Gruzjińskie Marzenie (GM), która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych w Gruzji, a zarazem jej kandydat na premiera przedstawił częściowy skład gabinetu. Zgodnie z konstytucją kontrolę nad całokształtem polityki państwa, w tym nad formowaniem rządu i obsadzaniem resortów obrony i spraw wewnętrznych, zachowuje prezydent. Dopiero jesienią 2013 roku, po zakończeniu kadencji prezydenckiej nabierze mocy nowelizacja rozszerzająca kompetencje szefa rządu i parlamentu. Mimo to współpracownicy Micheila Saakaszwilego zapowiedzieli, że prezydent nie skorzysta z przysługujących mu prerogatyw i zostawi GM wolną rękę w formowaniu gabinetu.

Komentarz

- W warunkach kohabitacji prawdopodobna strategia prezydenta Saakaszwilego, którego kadencja upływa za rok i którego pozycja mimo szerokich uprawnień uległa osłabieniu w wyniku przegranych wyborów, polegać będzie na zmniejszeniu aktywności politycznej i umożliwieniu nowemu rządowi szybkiego przejęcia pełni odpowiedzialności politycznej za sytuację w kraju. Nieuniknione wydają się jednak napięcia na linii rząd–prezydent oraz na tle rozliczeń dotychczasowego obozu rządzącego. Wskazują na to już rysujące się konflikty wokół obsady stanowisk, np. szefa sztabu generalnego czy prezesa banku centralnego oraz niepotwierdzone informacje o wyjeździe z kraju kilku kluczowych postaci poprzedniej ekipy: ministra sprawiedliwości Zuraba Adeiszwilego czy byłego szefa MSW Bacho Achalai.
- Kandydatami Iwaniszwilego na zwierzchników szeregu ważnych resortów w rządzie, takich jak obrony, integracji z NATO i UE czy spraw zagranicznych, zostały osoby wchodzące w skład szerokiej ekipy prezydenta Saakaszwilego, obecnie zaś związane z najbardziej prozachodnim skrzydłem koalicji GM. Są to np. były ambasador Gruzji przy ONZ Irakli Alasania (minister obrony, wicepremier) czy skoligacona z nim była ambasador w RFN i Holandii Maia Pandżikidze (MSZ). Postaci te wydają się gwarantować, że resorty odpowiedzialne za politykę zagraniczną i obronną zachowają prozachodni kurs. Prawdopodobne wydają się jednak napięcia personalne i przetasowania kadrowe.
- Pod znakiem zapytania staje natomiast polityka przyszłego rządu w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego. Resort spraw wewnętrznych, któremu podlegają w Gruzji

m.in.: policja, straż graniczna, kontrwywiad, służba bezpieczeństwa konstytucyjnego, służby antyterrorystyczne i jednostki specjalne, znajdzie się w rękach osoby do niedawna nieznanej, Irakiego Garibaszwilego. Garibaszwili jest bliskim współpracownikiem Bidziny Iwaniszwilego, według obecnych władz zaangażowanym w fabrykację nagrań obrazujących tortury w jednym z tbiliskich więzień (strażnicy mieli maltretować więźniów przekupieni przez teścia Garibaszwilego, odsiadującego wyrok w tym samym więzieniu). Powierzenie MSW człowiekowi bez doświadczenia i – jak się wydaje – całkowicie posłusznemu Iwaniszwilemu wskazuje na to, że przyszły premier dąży do zachowania szczególnej kontroli nad tym resortem. Garibaszwili zapowiada m.in. istotne zmiany w strukturze ministerstwa, których niewątpliwą konsekwencją będą poważne zmiany kadrowe.

- Niejasna na razie jest też polityka przyszłego rządu w dziedzinie gospodarki. Bidzina Iwaniszwili nie podał jeszcze swoich kandydatów na ministrów finansów i gospodarki, kandydatem na szefa niezwykle zasobnego Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Infrastruktury (dysponującego m.in. środkami z pomocy zagranicznej) został były piłkarz i partner biznesowy Iwaniszwilego, Kacha Kaladze.